

NOWY

KATOWICE

 UL. MIELECKIEGO 8
 TELEFON 29-48

10gr

REPREZENTACJE

 BIELSKO, Kolejowa 11, tel. 28-64
 SOSNOWIEC, Będzińska 12, t. 6-62
 CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 20
 RYBNIK, Mikołaja Reja Nr. 9
 TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Wojna niemiecko - żydowska Zamach trucieliński komunistów

na garnizon w Düsseldorfie

ESSEN, 3.4. Düsseldorfski dziennik hitlerowski „Volks-Parole” podaje wiadomość, według której komuniści zamierzali wytruć wszystkie oddziały hitlerowskie w Düsseldorfie.

Zamach miał być dokonany w ten sposób, że komuniści zamierzali wsypać do potraw w kuchniach hitlerowskich cjanali, którego duży ilości udało się policji skonfiskować.

Akcja odwetowa

CASABLANCA, 3.4. Żydzi w Marokko organizują poważną akcję przeciwniemiecką w odpowiedzi na represje antysemickie w Niemczech.

Do Rabatu zwołano zjazd kupiectwa i przemysłu żydowskiego, aby energicznie zmanifestować protest oraz solidarnie przyłączyć się do akcji całkowitego bojkotu towarów niemieckich, połączonej z kompletnym zerwaniem stosunków handlowych z Niemcami.

Miejscowe sfery przemysłowe i kupieckie, pozostające pod dużym wpływem

kapitału żydowskiego, występują wspólnie przeciw niehumanitarnym poczynaniom Hitlera i jego zwolenników.

BUKARESZT, 3.4. Na znak protestu przeciwko ekscesom w Niemczech żydzi w Czerniowcach, stanowiący większość w tamtejszej radzie miejskiej,

usunęli język niemiecki z obrad rady miejskiej i ze szkół żydowskich, wprowadzając na to miejsce języki rumuński i francuski.

BERN, 3.4. Federalne władze

Zamach stanu w Sjamie

LONDYN, 3.4. „Daily Herald” donosi o nowym zamachu stanu w Sjamie. Król miał usunąć rząd konstytucyjny i ogłosić uchylene konstytucji. W całym kraju wprowadzono stan oblężenia. Jak wiadomo przed rokiem wybuchła w Sjamie rewolucja wojskowa, która przekształciła dotychczasową monarchię absolutną na państwo konstytucyjne.

4 krążowniki buduje Francja

PARYŻ, 3.4. Ministerstwo marynarki wojennej zarządziło natychmiastową budowę 4-eh krążowników o pojemności 7.500 ton. Krążowniki te, których budowa była przewidziana w budżecie na rok 1932 będą nosiły nazwy „Chateaurouault”, „Montcalm”, „Gloire” i „Marseillaise”.

szwajcarskie wydały rozporządzenie niedopuszczania do stałego osiedlenia się w Szwajcarii żydów, przybywających z Niemiec.

Mają oni prawo jedynie do cza-

sowego pobytu.

Wszelkie zajęcia zarobkowe, nabywanie nieruchomości, zakładanie przedsiębiorstw handlowych, przystępowanie do spółek handlo-

Łódź przystępuje do pracy

Powolna likwidacja strajku

ŁÓDŹ, 3.4. — Tel. wł. — Dzisiaj, do godziny 8-iej rano w 20 fabrykach włókienniczych łódzkich przystąpiło do pracy 6.000 robotników. W Tomaszowie Mazowieckim na 1000 strajkujących podjęto robotę 700. Jeszcze lepiej przedstawia się sytuacja w Piotrkowie, gdzie wszystkich 700 strajkujących włókniarzy dziś rano rozpoczęło pracę.

W godzinach popołudniowych w łódzkim przemyśle włókienniczym zgłosiło się do pracy jeszcze przeszło tysiąc robotników tak, iż w godzinach późniejszych pracowało ponad 7000 osób.

W Tomaszowie przystąpili do pracy wszyscy strajkujący dotychczas włókniarze. Wśród robotników wyczuwać się daje silną tendencją do zakończenia strajku, tak, iż spodziewać się należy,

że w dniu 4 b. m. strajk zostanie całkowicie zlikwidowany.

W Białymstoku

Na dzień wczorajszy organizacje robotnicze przemysłowego okręgu białostockiego proklamowały ogólny strajk demonstracyjny robotników wszystkich gałęzi przemysłu.

Strajk ten miał być dowodem so lidaryzowania się warstw robotniczych z strajkującymi włókniarzami. Ponieważ jednak kierownictwo strajku przeszło w ręce lewicy związkowej, ta forma demonstracji stała się wśród robotników niepopularna. Poza włókniarzami do pracy w innych gałęziach przemysłu województwa białostockiego nie przystąpiło niecałe 1000 osób. Nie przystąpili także do strajku chałupnicy, którzy pracują normalnie. W całym województwie panuje spokój.

Zawieszenie broni

w walce z Żydami

BERLIN, 3.4. Kierownik komitetu bojkotowego Żydów w Niemczech Streicher oświadczył w Monachium, iż ma wrażenie, że narodowi socjaliści nie będą kontynuowali w środe dalszej walki.

Może się to wydać wysoce godnym pożałowania, mimo to jednak dyscyplina musi być utrzymana. Niełatwo było czynić ustępstwa, ale Adolf Hitler może tylko przeprowadzać swój plan stopniowo.

Niemcy poznały, że zasadniczym wrogiem są Żydzi nadejść znów czasy kiedy prawo zabroni małżeństw mieszanych Żydów z Niem-

cami.

Powracający z Monachium poseł Albrecht, przemawiając w Weimarze referował rozmowę swoją z kierownikiem komitetu bojkotowego na temat bojkotu Żydów. Streicher oświadczył mu, że przez bojkot uświadomił sobie międzynarodową łączność żydostwa. Gdyby bojkot trzeba było prowadzić dłużej, wówczas — zaznaczył Streicher — nastąpiłyby, z uwagi właśnie na tę zależność żydostwa, nieobliczalne następstwa gospodarcze.

Zydowska rada wojenna

Poleźna groźba dla Hitlera

LONDYN, 3.4. Z Nowego Jorku donoszą, że znany adwokat żydowski Aron Szapiro wystąpił z projektem utworzenia „Żydowskiej rady wojennej”, której celem będzie wprowadzenie bojkotu towarów niemieckich na całym świecie.

Autor projektu twierdzi, że 80 proc. niemieckiego handlu zagranicznego znajduje się w ręku po-

średników żydowskich. W tym stanie rzeczy akcja bojkotowa ze strony Żydów może doprowadzić do zupełnej dezorganizacji niemieckiego życia gospodarczego.

Wśród amerykańskich organizacji żydowskich zbierane są ofiary pieniężne na pomoc Żydom prześladowanym w Niemczech.

wych są żydom zabronione.

Policja ma rozkaz natychmiastowego interwenjowania w razie naruszenia powyższych przepisów i usuwania winnych ze Szwajcarii.

Stanowisko rządu szwajcarskiego umotywowane jest przecięciem rynku pracy w Szwajcarii.

Represje

ESSEN, 3.4. Szereg burmistrzów miast nadreńskich wydał okólnik, w którym zakazuje się czynienia zakupów urzędowych u kupców żydowskich.

Niektórzy burmistrzowie zwracają się do swych podwładnych z wezwaniem, by również i w życiu prywatnym nie kupowali u żydów.

W Essen została zdjęta z afisza operetka „Kwiat Hawaju”, ze względu na to, że autor jej jest żydem.

KRÓLEWIEC, 3.4. Burmistrz m. Królewca wydał zakaz

rytualnego uboju bydła

oraz zarządził, aby instytucje i towarzystwa miejskie nie udzielały obstalunków firmom żydowskim.

Planowa robota

ESSEN, 3.4. W Vohwinkel (Nadrenja) uczniowie, którzy opuszczają w tym roku szkołę ludową otrzymują nie jak dotychczas książeczkę o konstytucji weimarskiej, lecz Traktat Wersalski, odpowiednio skomentowany, jako pamiątkę pobytu w szkole.

Obywatele polscy

STRASBURG, 3.4. Cała bez wyjątku miejscowa prasa, zarówno francuska jak niemiecka,

donosi w obszernych komunikatach o interwencji min. Wysockiego w sprawie prześladowania w Niemczech obywateli polskich wyznania mojżeszowego.

Większość pism podaje na tytułowych stronach szczegółową listę pobitych i poszkodowanych przez hitlerowców żydów — obywateli polskich, w obronie których interwenjował poseł R. P. w Berlinie oraz konsulowie polscy w różnych miastach niemieckich.

Pisma komentują bardzo przychylnie wystąpienie władz polskich

Hitler obrażony na Katowice

BERLIN, 3.4. Rząd Rzeszy po lecii generalnemu konsulowi Rzeszy w Katowicach założyć u władz polskich stanowczy protest z powodu spalania na stosie gazet na rynku katowickim kukły, przedstawiającej kanclerza Hitlera. Protest ma być podjęty jeszcze w dniu dzisiejszym.

Zastanówmy się trochę...

Sympatje gdańskie, duńskie i inne a wszystkie dziwne i -- szkodliwe

W dobie zacieklej walki gospodarczej między państwami, w okresie gdy hasło: „Kupuj towary krajowe!” wybijają się na czoło zasad obywatelskich, w okresie wreszcie, gdy Niemcy stosują niebawem szykany wobec wszystkiego co polskie, spotykać się musimy niestety z faktami, dla których niema ani wyłomaczenia, ani usprawiedliwienia.

Podaliśmy przed paroma dniami wiadomość o oburzającym postępku polskiej linii morskiej „Gdynia — Ameryka”, która bieliznę ze statków „Polonia” i „Kościuszko” oddała do prania do pralni Hansa Schneidera w Gdańsku.

Czyż w Gdyni niema pralni? — zapyta zdumiony i oburzony Czytelnik.

Sa! Sa! i narzekają na brak pracy.

A polskie przedsiębiorstwo za trudnia niemiecką pralnię w Gdańsku, w tem samym mieście, gdzie za prowadzenie rozmowy po polsku można utracić życie lub zostać kaleką.

Co gorsze, linja „Gdynia — Ameryka” jest przedsiębiorstwem państwowym — i tu już

Zamieszki w Austrii

WIEN. 3.4. Wczoraj na prowincji wydarzyło się kilka starć. W Knittelfeld w Styrii demonstrowali socjal - demokraci przeciwko rozwiązaniu Schutzbandu, w następstwie czego doszło do bójki przed lokalem narodowych socjalistów. Interwenjowały oddziały wojskowe. Kilka osób zostało rannych.

W Liebenau w Styrii doszło do strzelaniny między narodowymi socjalistami a komunistami. Pięć osób zostało ciężko rannych, dziesięć osób aresztowano.

Rugi żydów notariuszy

BERLIN. 3.4. Biuro Conti zapowiada ukazanie się zarządzenia pruskiego ministra sprawiedliwości zwalniającego notariuszy Żydów z ich obowiązków aż do ostatecznego uregulowania ustawowego sprawy w notariatu w Niemczech.

W osenne pioruny

WILNO. 3.4. Wczoraj nad miastem i okolicą przeszła pierwsza wiosenna burza z piorunami.

Od uderzenia pioruna zapaliła się szopka drewniana w wsi Mokrańce. W ogniu zginęły zapasy zboża.

Einstein w Belgii

BRUKSELA. 3.4. Prof. Einstein przyjął propozycje wykładów na uniwersytetach belgijskich.

zdumienie nasze osiąga szczytów na granice.

A że takie popieranie zagra-

nicznych placówek handlowych i przemysłowych z pominięciem i krzywdą krajowych nie jest w

Dyrekcja „Radzionkowa” wycofała obwieszczenie o zamknięciu kopalń

W związku z zamierzonym unieruchomieniem kopalni Radzionków odbyła się onegdaj konferencja między zarządem kól kopalni i radą zakładową, na skutek której dyrekcja wycofała obwieszczenie o mającym nastąpić zamknięciu kopalni.

Wobec tego w dniu wczorajszym załoga przystąpiła do pracy.

Ostatecznym załatwieniem sprawy, czy kopalnia będzie zamknięta, czy też nadal będzie czynna, zajmie się niebawem komisarz demobilizacyjny.

Wypowiedzenie pracy 42 urzędnikom na kopalni Max

Dyrekcja zakładów Hohenlohego wypowiedziała na dzień 1 kwietnia r. b. pracę 42 urzędnikom, zatrudnionym na kopalni Max w Michałkowicach. Zagrożeń w swoim byciu urzędnicy wnieśli protest na ręce komisarza demobilizacyjnego,

który interwenjował w tej sprawie.

Wobec tego dyrekcja zakładów wypowiedzenia te anulowała, wypowiadając równocześnie pracę wspomnianym urzędnikom na 30 czerwca.

Straszna katastrofa w górach Zderzenie samolotów ratunkowych

LONDYN. 3.4. Ze Sztokholmu donoszą o katastrofie samolotowej w górach prowincji Jämtland (północna Szwecja). Celem ratowania ekspedycji narciarskiej, która uległa wypadkowi, zażądano samolotu dla transportu chorych.

Ponieważ nie było większego samolotu na miejsce wypadku wysłano dwa małe aparaty. Podczas lądowania w górach oba samoloty

zderzyły się i zostały roztrzaskane. Jeden z pilotów i lekarz ulegli ciężkim obrażeniom. Pilot drugiego samolotu musiał udać się na nartach do odległej stacji kolejowej, aby zatelefonować po pomoc.

Dopiero po kilku godzinach przybył trzeci samolot, który zabrał obu rannych, a także uczestników ekspedycji narciarskiej.

Goebbels w Gdańsku

nie doszedł do głosu

GDĄSK. 3.4. W nadchodzącą środę lub w czwartek miał przybyć do Gdańska członek rządu Hitlera, min. Goebbels, aby wygłosić na zgromadzeniu narodowych socjalistów odczyt polityczny.

Ponieważ w Gdańsku obowiązuje zakaz urządzania zgromadzeń nawet w lokalach partyjnych, a

Senat nie chce zakazu tego znieść, odczyt Goebbelsa w Gdańsku został w ten sposób udaremniony.

W dniu dzisiejszym dyplomatyczny przedstawiciel Rzeszy w Gdańsku, konsul generalny Therman ma złożyć z tego powodu na ręce prezydenta senatu Ziehma demarche w imieniu rządu Rzeszy.

Francja zamknęła granice dla konfekcji polskiej

ŁÓDŹ. 3.4. — tel. wł. — Wczoraj nadeszła do Łodzi wiadomość o całkowitem niemal zamknięciu granicy francuskiej dla eksportu konfekcji polskiej, co stanowi dotkliwy cios dla przemysłu łódzkiego.

Z dniem 1 kwietnia rząd fran-

cuski ustalił nowe kontyngenty przywozowe. Przywóz konfekcji męskiej z Polski został całkowicie zakazany. Co do konfekcji damskiej to zezwolono na jej wwóz w przeciągu trzech miesięcy w wysokości 1975 kilo, co stanowić może wartość 5.000 dolarów. (Ro)

Koncern Morgana podejrzany o nadużycia

Komisja bankowa senatu amerykańskiego wpadła na ślad bardzo podejrzanych operacji bankowych i giełdowych znanego koncernu bankowego Morgana. W związku z tem komisja zażądała przedstawienia jej ksąg tej instytucji.

Przedstawiciele banku odmówili jednak odpowiedzi na przedłożone im pytania, zarzucając komisji brak kompetencji. Ponieważ odnośna ustawa istot

nie jest niewystarczającą, przeto komisja zwróciła się do senatu o wydanie uzupełniającej noweli.

Wobec nastrojów, jakie panują w łonie stronnictwa demokratycznego odnośnie do banków amerykańskich i uprawianych przez nie praktyk, nie ulega wątpliwości, że kompetencje odnośnej komisji zostaną odpowiednio rozszerzone.

polityce linii „Gdynia — Ameryka” wypadkiem odosobnionym, świadczy najlepiej podobno najzupełniej prawdziwy choć niewiarygodny fakt, że linja ta zaopatruje się w produkty żywnościowe... w Danii.

Tak jest, w Danii!

Kupuje je w Danii, sprowadza do Gdyni, gdzie leżą w chłodni aż do czasu załadowania na okręty.

Czy w Polsce brak jest żywności?

Powiedzą nam: może w Danii kupuje się jakieś towary i produkty, których niema w kraju?

Owszem, znamy i taki wypadek. Dziś czy jutro odpłynąć ma do Afryki z wycieczką statek polski. Kupiono więc dla niego m. in. w Danii partję zielonych, niedojrzałych pomidorów, po trzymano jakiś czas w chłodni w Gdyni, a następnie załadowano na okręt.

A przecież okręt ten za kilka dni będzie w krajach, gdzie dojrzale pomidory kupuje się za bezcen, skoro już bez nich goście okrętowi wytrzymać nie mogą!

Pocóż więc to sprowadzanie z Danii? Chyba po to tylko, żeby zarobił jakiś tam Duńczyk, spokrewniony z innym Duńczykiem do niedawna współwłaścicielem linii „Gdynia — Ameryka”.

Takie postępowanie jednak naraża to przedsiębiorstwo na utratę kredytu moralnego w społeczeństwie polskim — a o tem zapominać nie wolno!

Strajk zecerów w Wilnie

W Wilnie wybuchł częściowy strajk zecerów, zrzeszonych w Związku Zawodowym Drukarzy. Zecerzy domagają się podwyższenia zarobków. Pomimo strajku, pisma codzienne ukazały się wczoraj normalnie z wyjątkiem jednego.

Gierokie owoce służby

Onegdaj późnym wieczorem urząd celny w Starym Górecku był terenem przykrego zajścia. Pełniącemu służbę strażnika granicznego Daszkiewicz obrzucili kamieniami stojący na niemieckiej stronie przemytnicy, których Daszkiewicz przytrzymał poprzednio na przemyśle.

Stwierdzono, iż kamieniami rzucali bracia Jan i Ignacy Tomalowie z Szarleja (3 Maja 25), którzy ukrywali się po stronie niemieckiej.

Odpowiedzi Czytelnikom

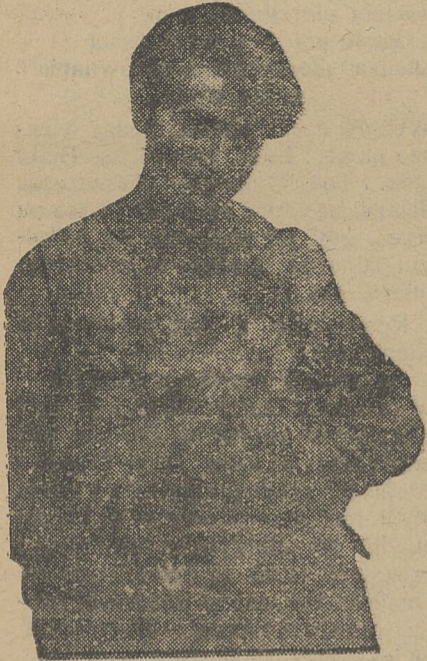
„Staly Czytelnik”, Nowa Wieś. Odpowiedzi dajemy jedynie tym Czytelnikom, którzy podają pełne brzmienie nazwiska i miejsce zamieszkania. List Pana uważamy jako anonim i w myśl zasady odpowiedzi nie udzielimy.
P. Maks. Włodarz, Murcki. Recenzja z zawodów spóźniona — nie umieścimy. W przyszłości prosimy podawać wyniki telefonicznie bezpośrednio po zawodach na Nr. telefonu 29-48 i to do godz. 7 wiecz.

P. Klara Muszkiówna, Szarlej. Czy Pan otrzymała już posadę? Jeśli nie, prosimy podać nam dokładny adres.

Jakieś fatum wisi nad sprawą Gorgonowej

Proces odroczone na tydzień

Już trzeci sędzia przysięgły zachorował



Gorgonowa w roku 1926, t. j. w pierwszych dniach pobytu w willi Zaremby.

KRAKÓW. 3. 4. — Telefonem od specjalnego wysłannika. — Wczoraj w późnych godzinach nocnych rozeszła się w Krakowie pogłoska, że sędzia przysięgły Wojciech Szerauc, kierownik browaru w Krakowie, jest obłożnie chory, tak, że nie będzie mógł zjawić się dzisiaj na rozprawę.

Pogłoska ta okazała się do pewnego stopnia nieścisła. Sędzia przysięgły p. Szerauc zjawił się dzisiaj już o godz. 8-ej rano w budynku sądowym, gdzie w rozmowie z naszym przedstawicielem oświadczył, że czuje się źle, kaszle i ma podwyższoną temperaturę i wobec tego zażądał zbadania go przez lekarza sądowego.

Wiadomość ta wywołała w kuluarach sądowych zrozumiałe poruszenie.

Obrońcy oraz prokurator omawiają żywo, co się stanie w razie uznania sędziego Szerauca chorym. O fakcie tym zawiadomiono natychmiast przewodniczącego trybunału dr. Jendla, który polecił lekarzowi sądowemu dr. Ciećkiewiczowi zbadać sędziego przysięgłego Szerauca. Dr. Szerauc udał się do gabinetu lekarskiego. Badanie trwało około 15 minut. Po powrocie sędzia Szerauc wchodzi na salę w futrze i zajmuje miejsce na ławie przysięgłych. Na salę wchodzi trybunał. Zabiera głos przewodniczący dr. Jendl:

— Sędzia przysięgły Szerauc zgłosił się, że jest chory i ma gorączkę...

W tym miejscu przerywa przewodniczącemu obrońca dr. Axer, wskazując, że na sali niema jeszcze oskarżonej.

Przewodniczący: — Przepraszam. Gdzie jest oskarżona? Proszę ją wprowadzić na salę.

Po wprowadzeniu Gorgonowej, która staje obok ławeczki, przewodniczący mówi dalej:

— ...Poleciłem więc p. Szerauca zbadać przez lekarza sądowego. Może pan doktor poda nam swoje orzeczenie.

Wchodzi dr. Ciećkiewicz, który podaje, że u sędziego Szerauca stwierdził gorączkę 37,2, tętno 82, kaszel i na podstawie tego orzeka, że sędzia Szerauc ma niezbyt oskrześli, podwyższoną temperaturę, co u-

niemożliwia mu sprawowanie czynności sędziego przysięgłego na trzy do pięciu dni z powodu konieczności położenia się na ten czas do łóżka.

Przewodniczący ogłasza, iż wobec tego rozprawa zostaje odroczone na do przyszłego tygodnia, do poniedziałku.

Mec. Ettinger w imieniu własnym i dr. Axera prosi o zarządzenie przerwy do wtorku. Przewodniczący przychyliła się do prośby obrońców i odracza rozprawę do wtorku 11 kwietnia.

Odroczenie rozprawy jest bardzo żywo komentowane w sferach sądowych, gdyż ustawa o sędziach przysięgłych przewiduje, że jeżeli przerwa w procesie trwa dłużej, niż 14 dni, powoduje to ponowne rozpatrzenie sprawy przez nową ławę przysięgłych.

Nie jest w ustawie powiedziane, czy ma to być jednorazowa przerwa dłuższa niż 14 dni, czy też suma poszczególnych przerw w procesie.

Ponieważ w procesie Gorgonowej była już przerwa tygodniowa, a obecnie dochodzi przerwa 8-dniowa, zachodzi więc możliwość, że w razie, gdyby ta druga teza okazała się słuszną, przerwanie procesu na

najkrótszy czas spowodowałoby konieczność powtórzenia procesu.

Uwagi inżynierów

Dzisiejsza poczta przyniosła obrońcom m. in. bardzo ciekawe uwagi kilku inżynierów, odnoszące się do badań hydrograficznych, przeprowadzonych w willi Zaremby w Brzuchowicach. Autorowie tych pism wskazują na szereg faktów, które w orzeczeniu inż. Przetockiego nie były uwzględnione i które niechybnie znajdą jeszcze swe echo na rozprawie.

Kraków. 3.4. Telefonem

Po odroczeniu rozprawy na tydzień, adwokaci i dziennikarze rozmawiają na temat przeciągania procesu, który przy energiczniejszym tempie mógłby być już zakończony. Dość wspomnieć, że we Lwowie proces odbywał się wszystkiego przez 8 dni, a w Krakowie rozprawy zawsze szły flegmatycznie i odbywały się zaledwie po parę godzin dziennie.

Duże koszty

Ten sposób prowadzenia rozpraw, już poza przemeczeniem stron, obciąża również skarb nadmiernymi kosztami. Dzisiaj mieli zeznawać w dalszym ciągu rzeczoznawcy lwowscy, docent dr. Dadlez i dr. Piro. Rozprawy tej oczekiwano z wielkim zainteresowaniem, ponieważ miała być zdecydowa-

na kwestia, czy rzeczoznawcy krakowski, prof. dr. Olbrycht, może zadać pytania biegłym lwowskim. W ten sposób dr. Dadlez i dr. Piro stanęliby przed sądem niejako w charakterze świadków. To starcie pomiędzy biegłymi oczekiwanym było z wielkim zainteresowaniem.

„a szkołę“

W kuluarach sądu mówiono, iż prof. Olbrycht miał się odezwać do rzeczoznawcy krakowskiego dr. Jankowskiego. „Ja Warszawa dam taką szkołę, że nie staną na nogi“. Miała to być aluzja do ekspertyzy płam z krwi na ścianach willi brzuchowickiej, na futrze Gorgonowej, na koszuli Zaremby, na chusteczce, znalezionej w piwnicy, oraz analiza chemiczna dżagana. Prof. Olbrycht zapowiadał wielki atak na wyniki ekspertyzy uczonych warszawskich, dokonane w Instytucie medycyny sądowej przy uniwersytecie warszawskim.

Czy możliwość nowych świadków?

Obrońcy oskarżonej przygotowywali dzisiaj cały szereg pytań w stosunku do rzeczoznawców, jeszcze dotyczących wartości zeznań Stasia Zaremby. Ciekawą opinię opublikował dyrektor państwowego pedagogium w Krakowie i kierownik stacji badania przemian w wieku dojrzałości u dzieci, dr. Rowid. Uważnie śledząc proces Gorgonowej, dr. Rowid stwierdził, że Stas Zaremba jest chłopcem normalnym i nie zdradza odchylenia co do włości wieku, ale jednocześnie zwrócił uwagę, że chłopcy od 14 do 17 lat są skłonni do marzeń, bujnej fantazji i mają rozbudowaną wyobraźnię, ale ich spojrzenie na świat jest całkiem mgliste. Chłopcy w tym wieku często kłamią i wmawiają w siebie pewne rzeczy na niestałej podstawie. Jeżeli taki świadek kłamie przed sądem, nie może to być karalne, bo chłopiec w tym wieku wierzy w to, co mówi. Łatwo te rzeczy bada się przy pomocy odpowiednich instrumentów. Dr. Rowid uważa, że bardzo ważne byłoby orzeczenie lekarza szkolnego i nauczyciela Stasia Zaremby o jego psychice. Jak wiadomo, sąd uznał po orzeczeniu biegłych, Stasia Zarembę za pełnowar-teściowego świadka i zarządził go.

Zbrodniarz zawodowy — recydywista

Również dzisiaj zeznawać miał podinspektor policji warszawskiej, Piatkiewicz, zastępca szefa centrali śledczej w Warszawie. W czasie dzisiejszych rozmów dziennikarzy z podinspektorem Piatkiewiczem w kuluarach sądu szczególnie zaciekawienie wywołała kwestia ekskrementów na miejscu zbrodni. Piatkiewicz, jako rzeczoznawca, określał kał jako cechę zawodowych zbrodniarzy recydywistów. Niektórzy z nich zostawiali ten ślad w ukryciu, pod łóżkiem, pod stołem, inni na stole lub na łóżku.

Jak wiadomo z zeznań aspiranta Responda, w pierwszym etapie śledztwie na miejscu zbrodni, kwestia kału była pominięta i dziś niewiadomo i za późno już jest dowiedzieć się, że jest to ślad Gorgonowej, która do niego się nie przyznała.

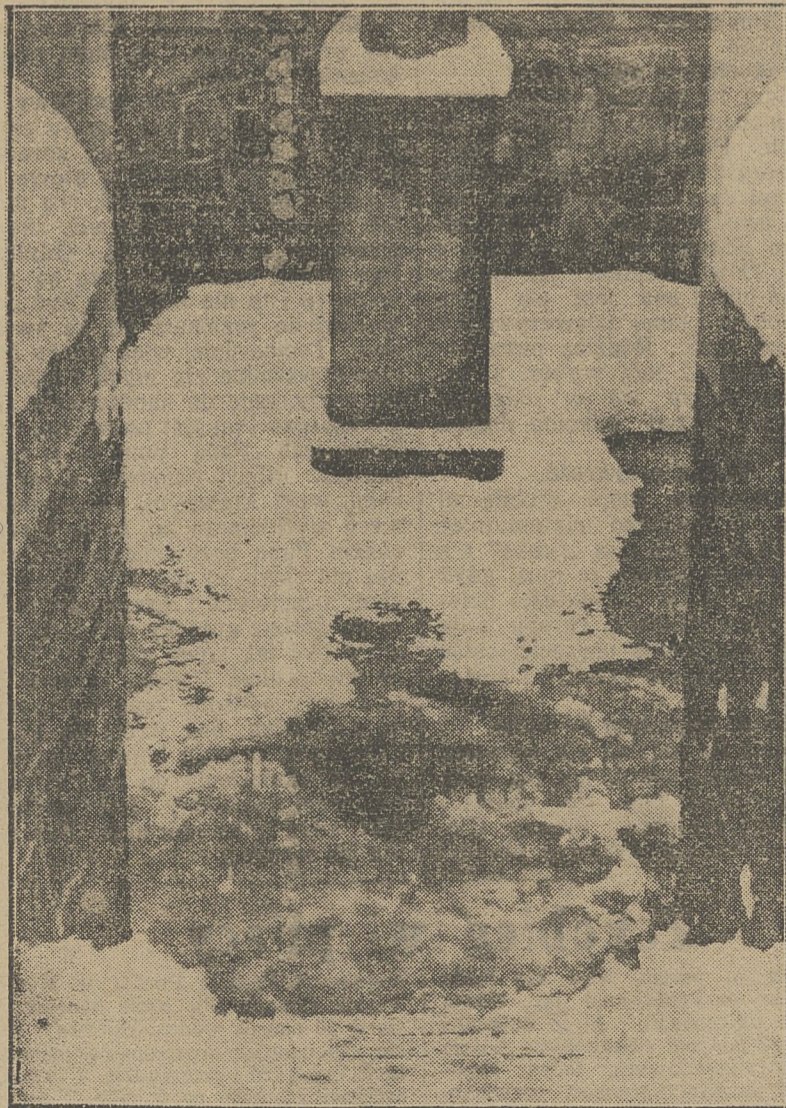
Błędy śledztwa

W chwili wykrycia kału w pokoju zamordowanej dochodzenie prowadziła jeszcze policja. P. Zdunicki, zobaczywszy ślady w kaście, zapytał aspiranta Responda

— A to co?

P. Respond bagatelizując ten fakt, nazwał rzecz po imieniu i nie zwracał na to więcej uwagi, gdyby nie dziennikarze, obecni już wówczas w tragicznej willi, którzy poddali myśl, ażeby ślady te zabrano do pudełka.

Basen w willi Zaremby



Basen przed willą architekta Zaremby w Brzuchowicach, na dnie którego znaleziono dżagan (toporek ogrodniczy). Dżaganem tym, wedle tezy oskarżenia, miało zamordować 16-letnią Lusię Zarembiankę. Twierdzenie to podważyła bardzo ekspertyza lekarska, która orzekła, iż jest wątpliwe, aby rany pochodziły od dżagana.

Jak jest naprawdę w Niemczech

O luksusowej „nędzy” w kraju 6 milionów bezrobotnych

W momencie, kiedy wszystkie oczy zwrócone są na Niemcy, wobec rozgrywających się tam nieznanym w dziejach nowoczesnej cywilizacji wypadków, na tle szalejącego teroru hitlerowskiego,

zrozumiałem jest wielkie zainteresowanie każdą wiadomością, jaka się przedostaje z poza pilnie strzeżonych granic Niemiec.

Tembardziej, że jak przecież wiadomo, od czasu objęcia władzy przez Hitlera równoległe z terorem szaleje w Niemczech ostra cenzura. Dzięki stosowaniu takich metod,

nie znamy istotnej prawdy o dzisiejszej rzeczywistości niemieckiej,

gdyż to wszystko, co otrzymujemy od korespondentów z Berlina i innych miast niemieckich, musiało być z konieczności stonowane i zlagodzone, w myśl nakazów policyjnych i życzeń cenzury.

Tem ciekawszą będzie więc dla czytelnika relacja jednego z dziennikarzy polskich, który odbył świeżo podróż po całej Rzeszy Niemieckiej i przyjrzał się zbliska prawdziwemu obliczu „brunatnego państwa”.

Jak jest w Niemczech naprawdę?

Wiemy przecież, że jest tam około 6 milionów bezrobotnych, a więc co dziesiąty człowiek pozbawiony jest pracy. Przy takim stanie rzeczy panować tam musi chyba bezprzykładna nędza?

Tymczasem okazuje się, że właściwie nędzy tej w Niemczech wcale nie widać. Owszem, widzi się na ulicach dużo żebraków, są oni jednak inni, niż u nas. Nie bosi, nie obdarceni, nie w fachmanach, lecz przeważnie przyzwoicie ubrani, nie różniący się z wyglądu od przeciętnego przechodnia. I nie żebrzą oni właściwie, lecz w formie zdecydowanej stawiają swoje żądania, podchodząc i mówiąc:

„Przepraszam, proszę 10 fenigów”.

A gdy otrzymają tę minimalną stawkę (około 20 groszy), nie rozpluwają się w litaniach dziękczynnych, lecz dotykają dłonią czapki i mówią krótko: „Dziękuję”.

Sklepy spożywcze zavalone są żywnością. Znajdziesz tu wszystko, czego tylko dusza i najwykwintniejsze podniebienie zapragnie.

Ludzie znający Niemcy z rozmaitych okresów w latach ostatnich twierdzą, że

ludność niemiecka nigdy nie jadła tak dużo,

tak obficie, aż do przesytu, jak dzisiaj.

Restauracje są zatłoczone. Jedzą tam i piją na umór. Szczególnie dużo piją!

Dla każdego, kto od lat kilku nie był w Niemczech, podróżującego dzisiaj po tym kraju, jest prawdziwą rewelacją

nieprawdopodobny zbytek,

taki się wszędzie rzuca w oczy.

Budują bez przerwy, budują wspólnie gmachy, urządzone z niepraw-

dopodobnym komfortem, budują co raz to nowe drogi i szosy i naprawiają stare, które i tak są już przecięz przysłowiowe, dzięki swej nieporównanej dobroci.

Dzieje się tak zresztą nietylko w stolicy, lecz we wszystkich niemal miastach prowincjonalnych.

Miasto mające nieznaczną, jak na niemieckie stosunki, liczbę ludności 300 tysięcy, jak np. Chemnitz, w jednym roku potrafi wybudować Operę za 2 miliony marek, kapieliśka za 6 milionów, Kasę Chorych za 7 milionów i Izbę Przemysłową za 7 milionów, nie licząc drobniej-

szych budynków! Pomyślcie tylko: **to wszystko w jednym roku!**

A taki Królewiec buduje nowy dworzec kolejowy, kosztem 50 milionów marek. A Hamburg w ciągu tylko 6 lat wydaje

około miljarda marek

na wzniesienie różnych budynków i 300 milionów na powiększenie portów.

Każde miasto i każde miasteczko niemieckie buduje całe bloki mieszkalne, tworzy parki, ogrody i zieleńce, wznosi monumentalne gmachy reprezentacyjne i użyteczności publicznej, buduje kolosalne

stadiony sportowe, zaprowadza imponujące inwestycje — wszystko kosztem olbrzymich sum.

Jakże potężnie wygląda ta „nędza” niemiecka, w porównaniu z naszą biedą...

Weźmy nasze miasta, bodaj większe nawet: Łódź, Lublin, czy Biały stok. Toż to ubogie, nieszczęsne dziury, na które aż litość bierze państwo, gdy się spojrzało na dobrobyt jakiegoś małego niemieckiego miasteczka.

Równoległe z tem postępuje w Niemczech

wspaniały rozrost przemysłu

w ostatnich latach. Niemcy są dziś pierwszym krajem w Europie pod względem postępu technicznego i zdolności produkcyjnej. Dziś przemysł ten, przygotowany w każdej chwili do olbrzymiej produkcji i czekający tylko na polepszenie się konjunktury, jest w znacznej części unieruchomiony. Bezrobocie zwiększa się stale, ale nie myślimy, że bezrobotny niemiecki jest w czemkolwiek podobny do swego nieszczęsnego współtowarzysza nie doli w Polsce.

W kinach widnieją napisy „dla bezrobotnych zniżki”; na dancin-gach bezrobotni mają ulgi, w teatrach udzielają im opustu od ceny biletów i bezrobotni żyją, **żyją wcale dobrze ze swych zasilków,**

a z braku pracy zajmują się sportem: boksują się, jeżdżą na motocyklach na zamiejskie wycieczki, a już conajmniej na rowerach.

Komu nie wystarcza półtorej marki dziennego zasiłku i chce polepszyć swój byt, wstępuje do szturmówki hitlerowskiej, gdzie dostaje **3 marki dziennie, mundur, buty, no i zupełną bezkarnosć,**

pod warunkiem, aby gardził jak najgłośniej za Hitlerem.

Znawcy stosunków niemieckich twierdzą, że wśród umundurowanych szturmowców, około 30 proc. stanowią ludzie nietylko nie uwielbiający Hitlera, lecz nawet wręcz komunistycznych przekonań, zwabieni jedynie temi korzyściami, jakie wypływają z należenia do „brunatnych” batalionów.

Zapewne po przeczytaniu powyższego, zapyta niejeden:

skądże Niemcy biorą pieniądze na tak potężną rozbudowę i jak im starcza na wszystko?

Tajemnica jest bardzo prosta! Od blisko 10-ciu lat Niemcy są zalewane potokami pieniędzy, płynących z całego świata. Kapitał międzynarodowy, zawsze mający „dobrego nosa”, zwyżył dobre interesy tu właśnie i zalał całą Rzeszę kredytami i to na najdogodniejszych warunkach.

Według pobieżnych tylko obliczeń wynoszą długi niemieckie zagranicą w tej chwili **potworną sumę około 40 miliardów marek — 80 miliardów złotych.**

Tyle mniej więcej, co przeszło trzydziestoletni budżet Państwa polskiego.

PORADNIK dla wszystkich

JOZEFA GAWĘDY

W tem największy jest ambaras, żeby dwoje chciało naraz...

Szanowny Panie Gawędo! Jako stały czytelnik naszego pisma szukam stale w poradniku odpowiednich wskazówek dla siebie, lecz do tad nie znalazłem lekarstwa na moją dolegliwość. Wiem, że mi Panie odmówi pomocy i porady.

Liczę 25 lat i myślę, że nie jestem „smarkaty”. Przed dwoma miesiącami

zakochałem się po uszy

w młodej, bo zaledwie 17 lat liczącej panience, którą znam z lat dziecinnych. Początkowo byłem bardzo szczęśliwy, gdyż ona oświadczyła mi swą wzajemność, wobec czego postanowiłem, iż moją najdroższą uczynię najszczęśliwszą z kobiet. Oświadczyłem jej przytem, że odtąd ona jest dla mnie wszystkim i innej dziewczyny nie chcę już znać. Rodzina moja podziela również mój wybór, a narzeczona cieszy się u rodziców sympatją. Przed kilkoma dniami spotkała mnie

wielka przykreść.

Oto narzeczona moja zrobiła mi wyrzut, że rzekomo miałem mieć stosunek z jakąś tam „rybką” i z tego powodu zrywa ze mną, gdyż nie chciałaby w przyszłości dzielić się mną z innymi. Gdyby mnie chciała ostatecznie porzucić, ciosu tego nie mógłbym przeżyć i postanowiłem

rozstać się z tym światem.

Chociaż jej rodzina nie wywiera na nią żadnej presji, jak ma soba zadysponować, ona się uparła i mnie znać nie chce. Proszę Cię, kochany Panie Redaktorze, doradź.

Zapobiegłwi pijacy

Święta za pasem, więc kto może czyni już przygotowania do tradycyjnego święconego. A że święcone musi być podlane odpowiednią ilością napojów alkoholowych, jacyś zapobiegłwi amatorzy trunków rozwiązali ten palący problem w sposób niezbyt wprawdzie uczciwy, ale za to niepozabawiony romantyzmem.

Rozbiwszy więc szybę w oknie ustępowem weszli onegdajszej nocy do

co mam począć, aby odzyskać serce najdroższej. Nie pisz tylko tego, abym sobie szukał innej, gdyż kochając tylko moją narzeczoną, o innych nie chcę słyszeć.

Ty, albo żadna — Ty albo żadna. Tak musi być, bo serce mam uparte. Ty, albo żadna, Ty, albo nikt!...

Oto słowa piosenki, które mi teraz przyświecają i są mem przykazaniem. Czeka!

Nieszczęśliwy.

— Młody, szalony człowieku! Najpierw zimny okład na gorączką młodzieńczą trawiącą głowę, a potem spokój i rozważ. Nie można myśleć o samobójstwie, skoro niema po temu powodu. Gdybyś Pan stracił swą najdroższą na zawsze, to i to nie mogłoby być powodem do rozstania się ze światem. Tembardziej więc należy porzucić wszelkie złe myśli i zabrać się energicznie do naprawienia złego, którego Pan jest powodem. Najlepiej, jeśli Panu pomoże w tem rodzina. Niech pomówią z rodzicami, wzgl. krewnymi narzeczonej, niech wytłomaczą im, że w zarzuceniu Panu przewinieniu nie widzą nic złego, że jest Pan człowiekiem uczciwym i przyzwoitym, i że za drobne grzechy młodości nie może być tak srogo ukarany. Skoro starsi ujmą Pańską sprawę w swe doświadczone ręce i wszystko załatwią, ona wróci do Pana i będziecie jeszcze bardzo szczęśliwi. W odniesieniu do rodziny narzeczonej konieczny jest umiar i takt, gdyż tylko tem może Pan sobie ich zjednać.

restauracji Michała Pańskiego w Mysłowicach (Rynek 13), gdzie zaopatrzyli się w 30 flaszek wódek, likierów i win nie zapominając o szampanie, papierosach, cygarach i czekoladzie, a również srebrnej zastawie na 6 osób, 2 zegarkach i bilonie w kwocie 80 zł, który znaleźli w kasie podręcznej.

Objęci cennym lupem rabusie opuścili restaurację tą samą niewygodną drogą.

PELNA TABELA

wczorajszego ciągnięcia loterii

Główne wygrane

15.000 zł. na n-ry: 78767+ 147313
 10.000 zł. na n-ry: 50073 127361
 5.000 zł. na n-ry: 21667 44783 115326 116862
 2.000 zł. na n-ry: 5923 11395 27330 31888+ 43573 56835 57668+ 67490 79941 94851 129053 133209
 1.000 zł. na n-ry: 537 1525 8095+ 8951+ 14558 19048 24643 24921 32929 39461 43140 69959 77579 81913 89192 90148+ 93527 109191 109199 117239 128687 139757 141438 144099 144464 146759 146890 146912 147237+

Stawki I ciągnięcie

73 255 82 415 610 997+ 1241 79 336 69 476 609 721+ 815 2531+ 665 761+ 913 3067 376 751 4036 311 444 991+ 5216 392 540 650 6292 96 7062 327 437 595 744+ 62+ 89 8222 487 892 9381 952+
 10003 238 56 588 880+ 87 961+ 11191 335 809 61 12335 851 987 13012+ 288 576 870 14004+ 83 183 455 734 43 839 15117+ 24 280 368 454 564 617 84 716 16090 91 501 50 787 819 17219 91 313 435 569 894+ 946 18067 69 243+ 649 897 948 19075 263 317 471 505 620 51 741
 20038+ 86+ 150+ 53 456 90 98+ 728 21077 87 97 385 539 601 716 829 989 22814 969 23251 52 337+ 574 673 721 24109 89 289 332 50 489+ 593 654 746 898 961+ 25046 132+ 87+ 216 69 399 507 73 870 26152 629+ 78 779+ 878 97 27164+ 538 666 740 865 919 28271 307 405 16 29 910 15 38+ 29682 91 985
 30113 245 81+ 304 448 533 625 878 31162 79 294 32087 93 34007 195 277 310 38 583+ 624 985 35109 26 70 327 495 546 877 932 36016 273 88 388+ 591 774 817 37015 125 305 27 67 88 428+ 55 565+ 667 930 38282+ 479 605+ 13+ 78 883 939 39016 181 352 591
 40964 41254 430 987 42472+ 565 823+ 43398+ 803 44260 374 559 614 745 913 45200 489 512 627 38 46026 96+ 219 22 88 358 420+ 652 76 757 47420 559 84 93+ 611 728 891 48074 250 356 63 455 62+ 99+ 666 90 49251 59 371+ 631+ 951 53
 50556 88 51035 128 550 671 701 89 52062 112 323 600 53150 228 39 329+ 475 812 54262 55099 161 474+ 56071 450 982 57390+ 438 87 657 875 93 58323 739 69 949 59013 35 299 318+ 825 79 93 959
 60231 384 452 517 26 949 61176 297 574 714 62335 687 92 980 63552 704 40+ 934 81 64255+ 62 465 519 37 715+ 86 810+ 65547 618 758 919 66118 51 289 731 93 917 21 67105 477 934 97 68276+ 79 318 74 515 780 979 69419 895
 70064 364 699 71141 73 94 224 635 713 807 72062 185 424 57 73096 409 31 829 31+ 94+ 74081 82 121 75488
 76453 90 800+ 36 38+ 77234 492 631 885 942 78009 108 743 83 832+ 79176 96+ 426 78 505 746 94 886 963
 80209 544+ 711 819 81322 47 48+ 865 974 82946 83222+ 54 556 756 84040 310 43+ 441 957 85103 26 552 689+ 746+ 86190 258 381 689 87098 103 430 581 638 60 705 8 24 32 866+ 88164+ 400 16 846 9486 518 54 87 608
 90075 99 408+ 636 912 44 73 91131 386 419 928 92209 374 413 77 93072 82 483 690 94006 96 158 407 643 99 748 989 95126 94 204+ 458 571 794 947 94 96257+ 320 576 760 829 981 97311 13 92 464 589 633 704 98370 562 77+ 99076 284 413 24 623 746 919+
 100071 328 607 101186 244 365+ 92 564 741 869+ 102012 103093+ 399 442 81 87+ 710 104117 61 227+ 72 373 838+ 105354 405 791 106459+ 870 930 107044 180 221 71 523 986 108033 516 914 59 109185 88 229 35 339 719
 110193+ 566 702 883 111294 647 112247 435 538 83 757 113503 114275 334 609 926+ 115112 278 82+ 362+ 67 77+ 598 603 804 25 56 937 99 116205 30 347 86 471 504 799 936 117180+ 489+ 551 657+ 914 118025 103 319 544 98 119552 768 855
 120054 289 708 824+ 121201 44+ 759 122009 393 470 618 53 708 913

123226 99 110 517 79 941 124416 580 633 82 125067 79 199 326 416+ 126645+ 895 127059 155 215 789+ 896 949 73 128033 114 257 485+ 513 33 40 49 613 17 70 803 36+ 930 129136 81+ 361 601 739 840
 130004 32 242 67 414+ 73 877 916 19 131087 110 546 891 132068 107 449 912 133464+ 574 743 73 134127 288 98 433 605 87 774 135005 250 594 775+ 840+ 961 88+ 136041 174 386 568 601 27 752 956 137038 74 513 866+ 138068 104 5 323 139001 76 570 644 838 910
 140476 573 804 141257 505 786+ 142058 180 308 405+ 850 143044 314 665 808 979 144652 74 704 84 145620 87 146266 536 817 147132 91 270 958

II ciągnięcie

317 696 700 92 953 1338 429 2155 593 860 3100 51 4212 442 531 665 760 991+ 5006+ 132 523 76 667+ 6056 196 398 853 7028 34 8430+ 742+ 9022 45 59 132 439+ 10201 15 67 888 11000 115 50 96 588+ 847 12186 230+ 426 95 540 96 766 13008 355 761 834 99 14107 390 429 535 935 15399 420 540 88 676 713 885 16244 87+ 485 616 743 17028+ 702 42+ 943 82 94 18802 50 986 19262 84 402 837+ 20084 396 665 87 833 21215 688 22205 59 478 87 562+ 910 23029 47 201 620 868 77 960 75 24092 438 768 861 25044 150 298 322 538 864 777 78 935 26938 27078 148 452 641 43 951 28017 72 394 493 757 29248 51 324 53 483 92 634 39 812 994+
 30205 320 513 901 9+ 31188 732 60 817 26 32143 327 94 478+ 90 578 661 71+ 821 23 36 965+ 33084 361 458 726+ 62 80 982 34119 565 730 981

35406+ 36038 129 855 912 84 37080 649 38124 85 246+ 406 60 39420 736
 40045 350 408 554+ 775+ 916 41096
 261 671+ 734+ 90 42058 43377 425 45 682 4447 579 636 98 57 45174+ 243 96 563 46220+ 46 76 583 94 690 47467 801 7 965+ 48089 360 49073 148 245 93 359 629
 50170 503 79 836 48 70 51044 60 119 512 38 56 808 52207 528 818 97 53044 171 203 419 54082 190+ 259 332 513 668 779+ 964 55272 535 84 786+ 56037 200 57 522 932 57180 232 64 417 639 45 767 950 58299+ 445 796 822 59351 761 823
 60259 478 625 86+ 745 54 965 61041 343 426+ 592 792 62041+ 329 447+ 607 991 63008 127 219 761 811 54 64104 212 334 60 768 855 927 67 65027 85 286 392 427+ 566 615 97+ 875 66238 69 317 646 96 918 41 67082 321 37 433 871 932 68404 8 69148 49 247 406
 70160 244 71163 202 27+ 72035 76 196 811 938 73078 106 313 450 659+ 174209 326 46 94 744 75068 88 521 22 76365 77137 201 64 547 935+ 78252 715 888 91 79014 112 27 97 261 97 537 49 619 779 919+
 80408+ 51+ 833+ 81201 67 431+ 860 934 82149 380 424+ 642 806 965 81 83680 739 843 84281 466 621 79 931 86 85558+ 717 872 86212 635 743 56 87071+ 251 393 443 520 814+ 98 980 88532 49 691+ 967 70+ 80 89058 71 294+ 386+ 597 984+
 90176 256 472 756+ 843 56 963 91140 264 331 584 602 15+ 43 922 92120 69 74 86 315 473 79 632 910+ 93601 17 77+ 933 66 94052 175 320 593+ 931+ 76 85 95192 210 46 61 77 382 403+ 698 734 96259 374 422 80 97019 40 87 271

401+ 505 98094 155 285+ 543 778 99026+ 153+ 608 50 905
 100119+ 286 318 516 786 90 101007 25 344 501 691 701 102060 172 283 313 98+ 410+ 16 103103 29 60 264 357 405 12 104159 453 105240+ 729+ 106278 422 33 877 107190 522 904 108203 75 83 487 606 82+ 808 929 109020+ 522 620 759 916+
 110216 72+ 376 555 80+ 778 893 111251 467 112371 503 600 18 808 911 113131 55 413 513 785 841 59
 114260 92 328 405 26 685 701 115338 416 689 758+ 74 841 51 60 976 116131 49 419 623 746 117407 574 871 118090 176 86+ 89 303+ 53 533 669 119317 77 707 94 827+ 73
 120081 97 215 67 351 95 585 121015 63 97 166+ 122083 244 53 66 89+ 401 689+ 123250 51 79 456 561 124104+ 27 263 631 125019 45 191 537+ 645 963 126198 530 55 634 853 56 127384 605+ 930+ 128081+ 164 410+ 58 89 192306 914+ 27+
 130064 365 67 91 454 131040+ 107+ 283 314+ 700 991 132348 453 953 133135 275 413 701 75+ 134088 128 200 862 935 58 64 135062+ 69+ 77 201 305 18 587+ 980 97+ 136039 338 41 512 604 738+ 861 938 137232+ 543 53+ 735 821 138114+ 483+ 611 97 809 56 91 918+ 35 75+ 91 139168 227 344 403 885
 140018 481 674 745+ 141053 58 471 92 577 98 142118 32 391 473 143099 291 421 613 820+ 144012 91 126 555 64 902 145061 76 216 547 603 811 56 146047+ 346 63 679 756 147058 454 515 17 831 900

Trybuna Czytelników

Nos dla tabakiery czy tabakiera dla nosa?

Panom radcom zakł. kop. „Król“ ku upamiętaniu

Już nie po raz pierwszy dochodzi nas skarga robotników kopalni „Skarbofernu“, na których dzieła się rzeczy niezawsze zgodne z duchem czasu i poszanowaniem godności ludzkiej. Poniżej drukujemy list dwóch robotników kop. „Król“ Pole wschodnie, którzy utracili pracę dzięki „zapobiegliwości“ rady zakładowej. — Red.

Szanowny Panie Redaktorze!

Stosunek rady załogowej kop. „Król“ pole wschodnie do robotników, których głosami uzyskali panowie radcy swe mandaty, nie zawsze jest poprawny. Panowie ci, dbając przedewszystkiem o zabezpieczenie swego bytu, mało się troszcza o załogę, na którą spadają cioty w postaci zwolnień z pracy. Ostatniemi redukcjami mieli być objęci tylko zamiejscowi robotnicy, tymczasem los ten podzieliło wielu mieszkańców Król. Huty i Chorzowa, zatrudnionych na kopalni. I o dziwo. Gdy zredukowani zwrócili się w tej sprawie z prośbą o interwencję, otrzymali nieoczekiwaną odpowiedź. Oświadczone im, że robotnicy samotni (kawalerowie) łatwiej mogą znaleźć bezrobocie niż np. żonaci, niektórym poradzano, by zarabiali na utrzymanie w inny sposób, ale sposobu tego nie raczyli wskazać.

Jednemu z robotników, który zapytał o powód zwolnienia oświadczone, że na kopalni nie musi pracować skoro siostra jego posiada własne gospodarstwo i nią, którym mógłby zarabiać. W innym wypadku w zwolnieniu ro-

botnika odgrywała rolę opinia, jaka udzielił zarządca sypialni. W konkretnym wypadku chodziło o robotnika Leona M., którego zwolniono dlatego, że nie korzystał z kuchni kantyny kopalnianej. Na zapytanie skierowane do radcy zakładowej robotnikowi o wem oświadczone, że jest obcy i dlatego został zwolniony.

Nieznośne wprost stosunki panują w sypialni, której zarządca odgrywa się zwolnieniem z pracy niewygodnym robotnikom. Pogrożki nie są dalekie od rzeczywistości, skoro się weźmie pod uwagę, że radcy załogowi przebywają stale w mieszkaniu „pana szlafmajstra“, gdzie racza się obficie

wódka. Na libacjach tych omawia się kogo pozbawić pracy, a kogo zatrzymać.

Czy panowie radcy załogowi postępowaniem swem mogą zyskać zaufanie załogi — należy wątpić.

L. M. i F. P. robotnicy.

List powyższy nie wymaga komentarzy. Należy się tylko dziwić robotnikom, że stan taki tolerują i cierpliwie znoszą szkany radców załogowych. Może nastąpi nareszcie upamiętanie. Rada zakładowa, wybrana głosami robotników, winna być rzecznikiem interesów przedewszystkiem robotniczych.

Neustanne wędrowniki przez zieloną granicę 18-osobową bandę przemytniczą ujęto pod Brzezunami Śl.

Onegdaj donieśliśmy w kilku słowach o ujęciu przed paru dniami bandy przemytników. Natknąwszy się na silniejszy patrol straży granicznej, przemytnicy usiłowali wycofać się do Niemiec.

Przemytnicy sforsowali jednak zieloną granicę pod Brzezunami, gdzie, jak wiadomo, wskutek wzmocnienia tego odcinka, przyniknięcie nie należy do łatwych.

Nie obeszło się w tym wypadku bez użycia broni, którą straż musiała zastosować wobec zamiaru przemytników przedostania się na teren niemiecki.

Wszystkich zatrzymanych, a to: Władysława Jude, Franciszka Szuka, Stanisława Buckiego, Mieczysława Sołtysika, Jana i Tadeusza Zbróńskich, Leona Binkowskiego, Mieczysława Kwiatkowskiego, Stefana Czaple, Feliksa Rydla, Czesława Gabrysia, Franciszka Krpana, Bolesława Chalaję, Włodzimierza Wieckowskiego, Jana Pawlika, Jana Weigla, Michała Łopuszaka i Genowię Lebkwona, którym skonfiskowano 70 kilo rodzynek, 46 kilo pomarańcz oraz kilka kilo wanilii, daktyli, cykаты, itd., przekazano urzędowi celnemu w Brzeznanach.

A. CHRISTIE

TAJEMNICA BŁĘKITNEGO POCIĄGU

Powieść sensacyjna

— Ten sposób patrzenia przedstawia zawsze pewne trudności, — powiedział Puaró. — Ale widziała go pani jednak i mogłaby go pani poznać?

— Nie, — zaprzeczyła, — miał maskę.

— Był młody, czy stary?

— Miał siwe włosy, być może była to peruka. Wyglądał w niej doskonale, ale ruchy i głos były młode.

— Głos, — odpowiedział Puaró w zamyśleniu. — A głos jego czy poznałaby pani?

— Być może.

— Ten człowiek musiał panią bardzo zainteresować, skoro obserwowała go pani przez dziurkę od klucza.

— Tak. Byłam bardzo ciekawa. Tyle mi o nim mówiono. To niezwykle rzeźmieszek... prędzej zakrawa on na bohatera powieści.

— Tak... tak... to może to.

— Mogę zakomunikować panu coś, co może się przydać.

— Co takiego?

— Jak już panu powiedziałam, te rubiny zostały wręczone mojemu ojcu w Nizzy. Nie widziałam osoby, która mu je wręczyła, ale... wiem...

— Ze co?

— Ze to była kobieta.

LIST Z MARY MED.

Droga panno Katarzyno!

Żyję pani teraz pomiędzy ludźmi z wielkiego świata i nie wiem, czy będzie pani przyjemnie otrzymać wiadomość ode mnie. Ponieważ jednak zawsze uważałam panią za osobę rozsądną, nie sądzę, aby ta zmiana losu uderzyła pani do głowy.

U nas wszystko po staremu. Przez cały ostatni czas moje służące sprawiały mi wiele kłopotu. Nie można im wogóle nic powiedzieć. Z małej Anny nie miałam żadnej pociechy. Niemożliwa była poprostu ze swojemi sukienkami do kolan. Czy może sobie pani wyobrazić, że nie chciała zimą nosić welnianych pończoch?

Cierpiałam tak bardzo z powodu moich reumatyzmów, że musiałam pojechać do lekarza do Londynu. Przyrzekł mi, że za rok będę zdrowa i że nie będę bardzo cierpiała. Sądzę, że będę mogła znieść mój los nie gorzej od innych mnie podobnych.

Samotność ciąży mi często, gdyż wszystkie moje przyjaciółki albo poumieraly, albo też opuściły Mary Med. Jakaż byłabym szczęśliwa, mogąc mieć panią przy sobie! Gdyby pani nie była odziedziczyła tego majątku, który pozwolił pani przebywać w wyższych sferach towarzyskich, ofiarowałabym pani dwa razy taką pensję, jaką płaciła pani nasza biedna Janina. Bylebym tylko mogła mieć panią przy sobie.

Czemuż jednak żądać niemożliwości? Choć, kto wie? Los może się kiedyś odwrócić od pani. Iluż to jest awanturników, którzy poślubiają bogate dziedziczki, aby po ślubie umknąć z posagiem.

Jest pani zbyt rozsądna, aby mogło ją spotkać podobne nieszczęście. Ale najrozsądniejsze kobiety dają się czasem wziąć

na piękne słówka. Gdyby coś podobnego przytrafiło się pani kiedy, proszę pamiętać, że czeka na panią zawsze spokojne miejsce przy moim boku.

Pani wierna stara przyjaciółka
Amelija Viner“.

Katarzyna przeczytała dwa razy ten zabawny list i położyła go na stole. Ze ściśniętym sercem spoglądała oknem na błękitne wody morza Śródziemnego. List ten obudził w niej nagłą tęsknotę do małej wioski Mary Med. Mało brakowało, a byłaby zapłakała serdecznie.

W tej chwili weszła Lena i zastała ją pogrążoną w smutnych myślach.

— Dzieńdobry, Katarzyno! Co ci się stało?

— Nic.

Schowała list panny Viner do torebki.

— Ale masz taką zgnębiającą minę. Słuchaj, kochanie, zatelefonowałam bez twojej wiedzy do pana Puaró i zaprosiłam go na obiad do Nizzy. Obawiając się, że nie zechce się trudzić dla mnie, powiedziałam, że czynię to z twego polecenia.

— Zależy ci na widzeniu się z nim? — zapytała Katarzyna.

— Tak. Jestem w nim zakochana. On ma oczy zielone jak kot. U mężczyzny, to wielka rzadkość.

— Dobrze, pojedziemy więc, — powiedziała obojętnie Katarzyna.

Czuła się strasznie zmęczona. Aresztowanie Ryszarda Ketteringa zajmowało wszystkie umysły, sprawa morderstwa w Błękitnym Ekspresie nie przestawała być tematem rozmów i Katarzyna musiała znosić niedyskretne pytania gości lady Tamplin.

— Zamówiłam auto pod pierwszym lepszym pretekstem — powiedziała Lena. — Nie pamiętam już dokładnie, co powiedziałam mamie, ale to nie ma żadnego znaczenia, ona sama napewno już zapomniała. Gdyby wiedziała, że jedziemy zobaczyć się z panem Puaró, pojechałaby także, aby wyciągnąć od niego wszystkie nowiny.

Młode panny zastały Puaró, czekającego na nie w restauracji Negresco.

Przywitał je z taką radością, że wprawił obie w dobry humor. Obiad upłynął jednak niewesoło. Katarzyna nie mogła zapanować nad swoim zamyśleniem, a Lena nieraz także traciła wątek rozmowy.

Gdy zasiedli na tarasie, aby wypić czarną kawę, Lena zapytała detektywa bez żadnych wstępów:

— Jak idzie sprawa? Pan wie, o czym ja mówię?

— Sprawiedliwość postępuje swoim trybem.

— A pan nie robi nic, aby zapobiec tak strasznej pomyłce?

— Pani jest bardzo młoda. Są trzy dziedziny, które należy pozostawić w spokoju i pozwolić im działać według ich uznania: Pana Boga, naturę i starych ludzi.

— Pan żartuje, panie Puaró! Pan wcale nie jest stary.

— Jak to ładnie, że mi to pani mówi!

— O, idzie pan K... — zawołała Lena.

Katarzyna spojrzała w tę stronę, poczem szybko odwróciła głowę.

— Jest w towarzystwie pana Van Aldina, — podjęła znowu Lena.

— Chciałabym powiedzieć słówko majorowi Knitonowi, dorzuciła. — Państwo wybaczają...

Puaró pozostawszy z Katarzyną, pochylił się ku niej i szepnął:

— Pani jest dzisiaj bardzo roztargniona. Myśli pani błądzą gdzieś daleko, prawda?

— Tylko w Anglii, nie dalej.

W przypiływie nagłego zaufania podała list Puaró.

— Oto pierwsze wieści, jakie dochodzą mnie z Anglii i przypominają dawne moje obowiązki... to mnie jednak wzruszyło.

— I ma pani zamiar powrócić do Mery Med?

— O, nie! Pocóż miałabym tam wracać?

Puaró podniósł się i zbliżył do Leny, która rozmawiała z Knitonem i Van Aldinem.

Amerikanin postarzał się widocznie. Spojrzał z roztargnieniem na detektywa i pozdrowił go skinieniem głowy.

Gdy milioner odwrócił się, aby odpowiedzieć na jakieś pytanie Leny, Puaró wziął Knitona nieco na bok.

— Pan Van Aldin wygląda na chorego, — powiedział.

— Dziwi to pana? — zapytał Kniton. — Skandal, wywołany aresztowaniem Ryszarda Ketteringa dobił go. Żałuję nawet, że prosił pana o szukanie winowajcy.

— Niech mu pan poradzi, aby wrócił do Anglii.

— Jedziemy tam pojutrze.

— To doskonale!

Zawahał się chwilę i spojrzał w stronę tarasu, gdzie siedziała Katarzyna.

— Niech pan zaniesie tę nowinę pannie Grey, — powiedział wreszcie.

— Jaką nowinę?

— Powie jej pan, że pan... a właściwie pan Van Aldin jedzie do Anglii.

Kniton był trochę zdziwiony, ale wykonał polecenie.

Puaró patrzył za nim, kiwając z zadowoleniem głową, poczem podszedł do Leny i milionera. Po krótkiej chwili wszyscy troje znaleźli się przy stolikach Katarzyny.

Rozmowa stała się ogólna.

Wkrótce milioner i jego sekretarz pożegnali się. Puaró także zabierał się do odejścia.

— Dziękuję paniom serdecznie za te miłe zaprosiny. Naprawdę należało się i mnie trochę przyjemności. — Nadał się i uderzył w piersi. Ach, panno Katarzyno, nie znała mnie pani dotychczas! Nie widziała mnie pani przy robocie. Poza skromnym i cichym Herkulesem Puaró istnieje jeszcze inny. Posieje on teraz burzę w sercach tych, którzy go słuchać będą! Umie on grozić i grzmieć!

Z zadowoloną miną spoglądał na młode dziewczyny, które udawały przestraszone jego zachowaniem, mimo, że Lena gryzła wargi, a Katarzyna powstrzymywała uśmiech.

(Dalszy ciąg jutro).

Tragedja bezrobotnego

W mieszkaniu bezrobotnego Pawła Jarosza przy ul. Kościelnej w Giszowcu rozegrał się wczoraj wieczorem dramat rodzinny.

Nie mogąc znieść strasznej nędzy, która wskutek braku pracy zairzała pod jego dach i nie mogąc wyżywić trojga dzieci, postanowił rozstać się z życiem. Wyślawszy więc dzieci do znajomych, Jarosz brzytwą przeciął sobie żyły u rąk.

Pławiącego się we krwi denata zdołano uratować od niechybnej śmierci, poczem karetka Pogotowia przewieziono go do szpitala gminnego w Szopienicach.

Obecnie życiu Jarosza nie zagraża niebezpieczeństwo. Co jednak uczynią dzieci, z których najstarsza córka liczy lat 15?

Kostka brukowa w okno wystawowe

Wczoraj nad ranem niewyśledzeni narazie sprawcy rzucili kostką granitową wyjętą z bruku w okno wystawowe składu tekstylnego Kurta Langerera w Wielk. Hajdukach (pl. Mickiewicza 4).

Niezrażeni brzękiem szkła rabusie ogolocali dosłownie wystawę z znajdujących się tamże kuponów materiałów ubraniowych (14 sztuk po 4 metry każda) przez co wyrządzili szkodę na 1400 zł.

Policja zauważyła ślady rabunkowej gospodarki już po fakcie dokonanych

Obniżenie taryfy autobusowej

Przedsiębiorstwo komunikacji autobusowej J. Molin w Cieszynie obniżyło ostatnio ceny za przejazd autobusami na linii Cieszyn — Skoczów — Bielsko. Szczegóły tej obniżki, jak również dokładny rozkład jazdy znajdują Czytelnicy w dzisiejszym numerze.

Niemieckie czasopisma na stosie

Demonstracje studentów cieszyńskich

CIESZYN, 3.4. — Tel. wł. — Onegdaj wieczorem grupa słuchaczy studium rolniczego urządziła demonstrację przeciwko niemieckim

Trup na torze

Wczoraj rano na torze kolejowym między Hebziem i Świętochłowicami znaleziono zmiekszczone zwłoki robotnika, któremu koła parowozu odcięły głowę od tułowia.

W toku dochodzeń ustalono, że jest to bezrobotny 20-letni Wilhelm Kandziara z Lipin (Szyb Marcina 6), który dnia poprzedniego bawił w towarzystwie kilku kolegów w restauracji i na samobójczy krok zdecydował się prawdopodobnie w stanie pijanym.

Zwłoki odstawiono do kostnicy miejscowej.

kim pismom. Studenci grupkami przeszli przez wszystkie restauracje i kawiarnie, w których zabrali niemieckie dzienniki i czasopisma.

Następnie pisma te złożyli na stosie na rynku, obłali benzyną i podpalili. Demonstracje zakończono odśpiewaniem „Roty”.

„Pamiętaj, abys dzień święty święcił...” Zamach na spoczynek niedzielny fryzjerów

Od dłuższego już czasu czynione są w cechu fryzjerów i perukarzy wojsł. wysiłki, w kierunku złamania spokoju niedzielnego i sporej reszty pracowników fryzjerskich do pracy w niedziele i dnie świąteczne.

W dążeniach tych mistrzowie fryzjerscy nie ustają, aby tylko dopiąć swego celu. Ostatnio starają się oni o przeformowanie odpowiedniej uchwały w bezprawnie kreowanym wydziale czeladniczym cechu, do którego wybiegani są wygodni panom mistrzom i popierający ich dążenia czeladnicy.

Nie trzeba dodawać, że istnienie t. zw. wydziałów czeladniczych nie jest przewidziane statutem i nie opiera się na jakichkolwiek podstawach prawnych. Z tego też względu mieszanie się samowolnych wydziałów czeladniczych w spory między pracodawcami i czeladnikami uważane być musi jako bezprawie.

W dążeniu do zniesienia niedzieli i święta w fryzjerstwie nie przebiera się w środkach, o czym świadczyłyby wyrażenie się cechmistrza Rulczyńskiego na zebraniu w obecności posłów Sejmu Śląskiego: „że w Polsce są ustawy po to, by je można obchodzić”.

Ponieważ świąt fryzjerski nie pozwolił sobie wydrzeć spoczynku świą-

Powiesił się na futrynie drzwi

W mieszkaniu swym w Świętochłowicach (ul. Wodna 1) dokonał zamachu samobójczego 39-letni Paweł Walter, wieszając się na futrynie drzwi. Wezwany lekarz dr. Jarosz stwierdził zgon.

Przyczyną samobójczego kroku był silny rozstrój nerwowy, spowodowany nędzą i bezrobociem.

Walter ostercił czworo dzieci.

tecznego, należy się liczyć z zaostreniem sytuacji w wojnie o utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy.

ZMIANA ROZKŁADU I OBNIŻENIE TARYFY ZA PRZEJAZD AUTOBUSAMI NA LINII CIESZYN—SKOCZÓW—BIELSKO

Przedsiębiorstwo Komunikacyjne J. Molin w Cieszynie niniejszym zawiadamia P. T. Publiczność, iż od dnia 1 kwietnia 1933 roku autobusy na linii Cieszyn — Skoczów — Bielsko kursować będą według następującego rozkładu jazdy:

Odjazd: Cieszyn (Rynek) 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 12.45, 14.00, 16.00, 17.30, 19.00, 20.30.

Skoczów (Rynek) 7.25, 8.55, 10.25, 11.55, 13.10, 14.25, 16.25, 17.55, 19.25, 20.55.

Przyjazd do Bielska, Pl. Bol. Chr. 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 13.45, 15.00, 17.00, 18.30, 20.00, 21.30.

Odjazd: z Bielska (Pl. Bol. Chr.) 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 12.45, 14.00, 16.00, 17.30, 19.00, 20.30.

Skoczów (Rynek) 7.35, 9.05, 10.35, 12.05, 13.20, 14.35, 16.35, 18.05, 19.35, 21.05.

Przyjazd do Cieszyna (Rynek) 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 13.45, 15.00, 17.00, 18.30, 20.00, 21.30.

Cena biletu odjazdowy wynosić będzie: z Bielska do Cieszyna lub odwrotnie zł 2.50, bilet powrotny zł 4.60;

z Bielska do Skoczowa lub odwrotnie zł 1.50, bilet powrotny zł 2.70;

z Cieszyna do Skoczowa lub odwrotnie zł 1.50, bilet powrotny zł 2.40.

U w a g a: Wszelkich informacji zasięgnąć można: w Cieszynie — biuro Przeds. Rynek 9, telefon 164; w Bielsku — biuro Przeds. 13-go Maja 13, telefon 15-93.

tak, że poszukiwania amatorów cudzej własności pozostały dotąd bez wyniku.

Strzały

za sęłozonym włamywaczem

PSZCZYNA, 3.4. — Tel. wł. — W ubiegłą sobotę późnym wieczorem dokonano włamania do biur tartaku parowego w Nowym Bieruniu.

Sprawcy dostali się do biura przez okno, a następnie rakiem rozpruli drzwi kasy ogniowatej.

Zbudzony ze snu kierownik tartaku p. Gutman, mieszkający nad biurem, przyszedł do biura, wobec czego spłoszeni rabusie rzucili się do ucieczki.

Za uciekającymi p. Gutman oddał kilka strzałów rewolwerowych, które chybiły.

Zawiadomiona o włamaniu policja wdrożyła pościg, który nie dał dotąd wyniku.

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

CZERWONA PAJĘCZYNA

POWIEŚĆ

Pokręcił głową, jakby z niedowierzaniem, że wszystko to jest możliwe, że stało się, że jest.

Przypomniał mu się wyjazd z osady.

Rzucił przecież wszystko dla niej, bo zażądała tego. Byłby się nawet może wyrzekł całej swej pracy raz na zawsze, byle tylko zrozumiała, że jest mu wszystkim.

Kazała jechać z sobą — pojechał — i trwało to zaledwie trzy dni. Zostawiła go bez słowa, znikła gdzieś i dopiero po pewnym czasie otrzymała lakoniczną kartkę, w której zawiadamiała go, że musiała tak zrobić, gdyż za wiele od niej żądał...

— Za wiele? Trochę serca, uczucia i zrozumienia...

Przystanął na rogu Nowego Światu i rozglądał się. Nie wiedział dokąd iść i co robić. Myśl, udania się do Gromnickiego i opowiedzenia mu wszystkiego, zarzucił. Nie mógłby oskarżać jej i prosić by ją unieszkodliwić — no, choć było to właściwie jego obowiązkiem. Wymagały tego interesy kongresu!

Wzdrygnął się znów i wykrzywił. Nie, już go to nawet nie bolało, czuł tylko niesmak i żal do siebie, że dał się tak opętać, że włożył tyle duszy... w nic!

— Trzeba się zobaczyć z Moskwą! — zdecydował nagle i ruszył w stronę dworca. Po drodze przypomniał sobie jednak, że nie wie, gdzie go szukać, że Jan miał telefonować, gdzie się zatrzyma.

Nie było innej rady, tylko trzeba było wrócić do Jarowskiego.

Gdy wchodził na schody wielkiej kamienicy, zrozumiał, że ta wycieczka, którą odbył, uratowała go moralnie. Wracał naprawdę pogrzebiony i rozgoryczony, lecz zdecydowany i spokojny.

Jarowski i Suszyński powitali go z zadowoleniem.

— Martwiłem się o ciebie, wyszedłeś tak nagle...

— To nic, Kaziu. Jest już wszystko dobrze. Mam do was wielką prośbę. Zapomnijcie o całej tej sprawie. Ja... nie znam tej Mary...

Jarowski uśmiechnął się i poklepał przyjaciela po ramieniu.

— Domyślałem się tego, mój kochany! Masz mocno rozprężone nerwy i tyle. Nie myśl już o tem. Dzwonił tu przed chwilą Moskwa. Ulokował się w małym hoteliku, tuż przy dworcu i czeka na dyspozycje, a tu są depeze, które nadeszły przed chwilą. Jadą twoi delegaci...

ROZDZIAŁ XVI.

Było zaledwie parę minut po szóstej rano, gdy Moskwa zadzwonił do mieszkania Jarowskiego. Drzwi otworzył mu zaspanny służący i warknął opryskliwie.

— Czego?

— Do pana Poredy. Proszę go zaraz obudzić...

Służący wrzucił ramionami z determinacją i mruczac coś pod nosem, wpuścił Jana do przedpokoju.

— Zaraz go obudzę, ale moglibyście sobie wyznaczać spotkania o jakichś ludzkich godzinach. Od trzech dni ani chwili spokoju...

Moskwa uśmiechnął się.

— Dokuczylimy wam? No, nie martwcie się. Dziś już ostatni dzień tego wszystkiego. Niedziela.

Służący nic nie odpowiedział, bo nie rozumiał o co chodzi. Dlaczego ta niedziela miała wrócić spokój i porządek w domu jego pana, nie wiedział, ale napatrzył się już tylu dziwactw, że nic go nie dziwiło.

Przeszedł na palcach przez gabinet i zapukał do pokoju Poredy.

— Proszę, proszę. Czy to Moskwa może przyszedł?

— Tak, panie inżynierze. Ale to i pan już nie śpi?

— A nie śpię. Obudźcie tylko swego pana i powiedzcie, że ja jestem już ubrany...

Otworzyły się drzwi i stanął w nich Poreda. Błady był, zmęczony, lecz w oczach błyszczały mu radosne ogniki.

— Gdzie jest Jan?

— W przedpokoju. Zaraz go poproszę...

Służący poszedł budzić swego pana, a Poreda zawoławszy Jana do gabinetu, przywitał go serdecznie i posadził w fotelu.

— Siadaj, Janie, siadaj. Zaraz nam dadzą herbaty i pójdziemy...

— Jest jeszcze trochę czasu, panie inżynierze, zdążymy.

— Czy w nocy przyjechał kto jeszcze? — zapytał Poreda. Jan zaśmiał się wesoło i zatarł rece.

— Na moje oko jest ludu ze dwa tysiące. Przyjechali wszyscy. Oj, gorący będziemy mieli dzień!...

(Dalszy ciąg jutro).

Repertuar Teatru Polskiego

Wtorek 4.4. o g. 20: „Proboszcz wśród ubogich (przedst. sprzedane).
Środa 5.4 o g. 20: „Pierwsza Pani Frazier“
TEATR POLSKI NA PROWINCJI
Wtorek 4.4 Jaworzew o g. 19.30: „Peppina“

Radio

Katowice. Wtorek, 4 kwietnia 1933 r.
11.50: Komunikat meteorolog. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.15: Komunikat gospodarczy katowicki. 13.20: Komunikat meteorolog. 15.10: Komunikat eksportowy i gospodarczy z Warszawy. 15.25: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30: Komunikat Państw. Urzędu Wych. Fiz. 15.35: „Wśród książek“. 15.50: Bajeczki dla dzieci. 16.05: Intermezzo muzyczne. 16.20: Odczyt dla maturzystów p. t. „Zjednoczenie Włoch“. 16.40: „Piękno ludu rumuńskiego“. 17.00: Koncert muzyki duńskiej z Warszawy. 18.00: Odczyt dla maturzystów p. t. „Wyspiański“. 18.25: Muzyka lekka. 19.00: „Rzeczywistość i legenda średniowieczna jako to „Żywych Kamieni“ Berenta. 19.15: Rozmaitości. 19.25: Komunikaty sportowe. 19.30: Feljeton muzyczny p. t. „O I. J. Paderewskim“. 20.00: Koncert popularny — w przerwie: Wiadomości sportowe. 21.45: Opowiadanie z dziejów naszej martyrologii p. t. „W Orłowskiej katordze“. 22.00: Recital śpiewaczy Elzy Brems. 22.35: Muzyka taneczna. 22.55: Komunikat meteorolog. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z kawiarni Astoria.

Katowice. Środa, 5 kwietnia 1933 r.
11.50: Komunikat meteorolog. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.15: Komunikat gospodarczy. 13.20: Komunikat meteorolog. 15.10: Komunikat eksportowy i gospodarczy z Warszawy. 15.25: Komunikaty Związku Wynajdźców. 15.35: Obrazek dla dzieci „Panna Kropczka i jej koleżki“. 15.45: Skrzynka pocztowa techniczna. 16.00: Intermezzo muzyczne. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: „Jak rozumnie uprawiać sport“. 17.00: Audycja dla nauczycieli muzyki. 17.30: Intermezzo muzyczne. 17.40: „Pracownicy społeczni na usługach chorych“. 18.00: Wojewoda, dr. Michał Grażyński — przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego — wygłosi odczyt p. t. „Harcerstwo jako awangarda Młodej Polski“. 18.25: Muzyka lekka. 19.00: „Współpraca rodziców w szkole na Śląsku“. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Feljeton literacki p. t. „Życie literackie“. 20.00: „Ochrona przyrody“. 20.15: Transmisja z Konserwatorium w Warszawie. Audycja Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki, poprzedzona słowem wstępem prof. Henryka Opieńskiego, — w przerwie: Wiadomości sportowe. 22.20: „Na widnokręgu“. 22.40: Muzyka taneczna. 22.55: Komunikat meteorolog. 23.00: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Szajka farmazonów oszukała górnika

Na Śląsku pojawiła się szajka farmazonów, która w kilku miejscowościach oszukała już sporo łatwowiernych.

Między innymi oszuci zaproponowali Emanuelowi Marksowi, górnikowi z Szopienic, kupno dwu pierścionków i dewizki.

Marks posiadający właśnie gotówkę zapłacił za biżuterję 60 zł.
Gdy udał się z nią następnie do jubilera, ten stwierdził, iż biżuterja jest bezwartościowym tombakiem.
Za oszustami wszczęto poszukiwania.

Uparta samobójczyni skończyła z życiem

W ubiegłą sobotę wieczorem policja w Piotrowicach zatrzymała na torze kolejowym 21-letnią Martę Stronkównę z Wielkich Hajduk, która na chwilę przed nadejściem pociągu położyła się w zamiarze samobójczym na szynach. Stronkównę zatrzymano do wieczora w komisariacie, a następnie wypu-

czono.
W niedzielę nad ranem znaleziono ją nieżywą w lesie pod Piotrowicami. Przy trupie leżała wypróżniona butelka po wodce.
Uparta samobójczyni dokonała swego czynu na skutek przeżytej tragedji miłosnej.

„Przypadkowy“ strzał do osobistego wroga

LUBLINIEC, 3.4. — Tel. wł. — W le sie ks. Hohenlohego w Koszcinie natknął się pomocnik leśniczego, Alfred Wit z kolonii Strzybińskiej na zbierając cego chróst, Jana Plażę z Koszcinia, do którego wystrzelił z dubeltówki, raniąc go w nogę, rękę i tułów.

Plażę przewieziono do szpitala, skąd po nałożeniu opatrunku odstawiono do domu.
Jak wynika z dochodzeń oraz z zeznań naocznych świadków, Wit strzelił do Plaży umyślnie, gdyż miał do niego osobistą urazę.

Oskarżony Wit tłumaczy się, iż strzał spowodowany został przypadkowo. Niewątpliwie policja wyjaśni za gadkę tego strzału.

Katastrofa motocyklowa kierowca i pasażerka ranni

Wczoraj w godzinach popołudniowych miała miejsce na skrajnie ulicy Bytomskiej w Chropaczowie katastrofa motocyklowa. Jadący motocyklem Antoni Wiczorek z Katowic, chcąc wyminąć samochód wpadł na drzewo, skutkiem czego motocykl uległ zupeł-

nemu zdruzgotaniu. Wiczorek i jadąca na tylnym siedzeniu Aniela Dubielówna z Chropaczowa (Bytomska 30) ulegli poważnym obrażeniom.
Oboje przewiezieni zostali przez kolumnę Czerwonego Krzyża do miejscowego szpitala.

Awanturniczy szwagier

W ub. sobotę późnym wieczorem cechownia kop. Wujek w Brynowie była terenem krwawego porachunku między przybyłym w stanie nietrzeźwym bezrobotnym szoferem 25-letnim Janem Hermanem z Brynowa (Bugli 3) i jego szwagrem Adolfem Puzikiem, strażnikiem kopalnianym (Bugli 2).

Po ostrej wymianie słów Herman chwycił jakiś ciężki przedmiot, którym z całej siły uderzył w głowę Puzika tak, że stracił on przytomność. W stanie ciężkim przewieziono ofiarę napaści do szpitala Spółki Brackiej w Katowicach.

Awanturniczy szwagierek zbiegł.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Kino „Capitol“ Katowice. „Wielkomięskie cienie“ i „Konsekracja ks. Biskupa połowego J. Gawliny.“
Kino „Casino“ Katowice. Pierwszorzedna atrakcja „Maski Doktora Fu-Manchu“, Borys Karłow, Lewis Stone i Myrna Loy.
Kino „Colosseum“ Katowice. „Wieczny wróg“, William Desmond.
Kino „Palace“ Katowice. „Arjanna“ z Elżbietą Berger — prolongowany.
Kino „Rialto“ Katowice. „Obrazca majestatu“ z Włastą Burlanem.
Kino „Union“ Katowice. „Drewniane krzyże“.
Kino „Dębina“ Dab. „Marokko“ z Marią Dietrich i Garry Cooperem.
Kino „Union“ Mysłowice. „Każdemu wolno kochać“.
Kino „Heljos“ Szopienice. „Czarujący chłopiec“ i „Noce portowe“.
Kino „Apollo“ Bielsko. „Podróż poślubna we troje“ z Brygidą Helm.

Ogłoszenia DROBNE

ZAMIANA MIESZKANIA. Dwupokojowe mieszkanie z kuchnią w Zawodziu (niski czynsz) zamienię na podobne w obrębie Wielkich Katowic, w Ligocie wzgl. Mysłowicach lub Siemianowicach. Zgłoszenia pisemne do administracji Nowego Czasu pod „Mieszkanie“.

DO ODEBRANIA w redakcji Nowego Czasu są dwie fotografie nieznanymi osob. oddane w 1929 r. do powiększenia akwizytorowi, który je zostawił przez zapomnienie. Jedna z fotografii wykonana jest w zakładzie Steckla w Król. Hucie, sadząc ze strojów, w latach przedwojennych.

JOZEF BRAŃSKI Arbiter turniejów międzynarodowych

Atleta w sidłach wampira

Opowieść odsłaniająca tajemnice turniejów zapasniczych

Z pobliskiego postoju nadbiegłi dorożkarze i szoferzy, a jeden z nich usiłował zatrzymać ciężarowe auto, które nie odniosło najmniejszego uszkodzenia i pomknęło pełnym gazem w stronę ulicy Tamki.

Z pod gruzów taksówki wydobył to ciężko rannego szofera.

Grey wypadł z taksówki na chodnik, lecz na szczęście nie doznał zbyt wielkiego szwamku. Miał rozdarte od góry do dołu palto i odłamek szkła zadrasnął mu policzek i rękę. Wkrótce zjawił się posterunek policyjny otoczony tłumem ciekawych. W oczekiwaniu na pogotowie wniesiono rannego szofera do bramy.

Obok przemknął Fredek, który wolnym krokiem ruszył w stronę cyrku.

ROZDZIAŁ XI ROZSTANIE

Wiadomość o wypadku Greya rozeszła się po mieście lotem błyskawicy. Cieszący się ogólnie, że zapasnik wyszedł obronna ręką z

katastrofy, która mogła przybrać tragiczne rozmiary. W kołach bardziej do cyrku zbliżonych i interesujących się żywo zapasnikami, wypadek ten dał wiele do myślenia.

W ciągu ostatnich dni była to wszak już druga przykra przygoda i tylko dzięki szczególnemu zbiegowi okoliczności, Grey nie poniósł poważniejszego szwamku.

To też gdy ukazał się na arenie, powitano go z tą samą życzliwością, jak dawniej. Podczas prezentacji spojrzął do loży zajmowanej przez Renę.

Była pusta. Grey miał trzecią walkę z koleją, z silniejszym, lecz nie doświadczonym jeszcze atletą — Koneckim.

Nie przejmował się zupełnie tem spotkaniem, licząc, że w ciągu kilku minut rozciągnie przeciwnika.

Siedząc przed ryngiem, wpatrywał się w lożę. Rena nie przychodziła. Ogarniał go coraz większy smutek, a zarazem apatia i dziwna depresja.

Reny nie było.

Pierwsza walka już się skończyła, druga również dobiegała końca, a loża wciąż była pusta. Greyowi zdawało się, że widzi jakąś sztydę i wykrzywioną twarz, która niby ołbrzymie zęby szczyrzy puste krzesła w ironicznym, złośliwym śmiechu. Wreszcie przyszła kolej na niego. Zrzuciwszy płaszcz, wszedł na ring i apatycznie rozpoczął walkę. Po kilku minutach wyczuli, że przeciwnik jest silniejszy, aniżeli przypuszczali.

Ataki były szybkie, prowadzone celowo, zgóry uplanowane. Grey czuł się tak przygnębiony, że nie mógł zdobyć się na odpowiednią energię, potrzebną do pomyślnego zakończenia walki. Pierwsza runda skończyła się bez rezultatu. Grey jak zahipnotyzowany, spoglądał na lożę, napróżno pragnąc ujrzeć ukochaną główkę. Sędzia dał znak do ponownego rozpoczęcia walki.

Konecki zadowolony z dotychczasowego przebiegu, nabrał jeszcze większej pewności siebie i zaczął energicznym atakiem. Instynktownie wyczuł stan psychiczny przeciwnika i postanowił moment ten wykorzystać. Szybkością ataków usiłował zdezorientować i oszłomić Greya, co mu się po kilku minutach udało i błyskawicznie założył przeciwnikowi podwójnego nelsona.

Aczkolwiek Grey stracił już u swych bywalców cyrku wiele sympatji, mimo to nie przypuszczano, że po stronie Koneckiego będzie tak znaczna przewaga. Grey wyczuł groźące niebezpieczeństwo. Chwył był nazbyt silny. Spreżył wszystkie mięśnie, jednakże napróżno. Uczuł gwałtowny ból pod czaszką, dziwny skurecz serca i opuścił bezwładnie ręce.

Konecki bez trudu przechylił zapasnika i położył na obie łopatki.

W godzinę potem Grey pojechał do Renu. Przed willą zatrzymał się i długo się nad czymś zastanawiał. W chwili, gdy miał już zamiar nacisnąć dzwonek, zaniechał tego i powrócił do hotelu.

Przyniesiono mu list od Renu.

Zawierał on następujące słowa:

„Wczorajsze postępowanie było aż nazbyt wymowne, aby wymagało jeszcze komentarzy. Nie znasz mnie jeszcze i nie wiesz, że jestem kobietą, która nie uznaje żadnych kompromisów. Dałam ci do wyboru: mnie albo atletykę. Wybrałeś to drugie. Życzę ci powodzenia na tem polu. Nie staraj się ze mną porozumieć, gdyż to i tak nie pomoże. Żegnaj Cię. Rena“.

Czytał, lecz nie rozumiał ani słowa.

(Ciąg dalszy jutro).

ARONAMENT: miesięcznie w administracji wzd. zamieszcowy zł 2.50 za granicą zł. 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500. pół strony zł. 275. 1 mm wiersz i łamowy opisowe zł. 2.50 specjalne zł. 1.50 reklam 60 gr. drobne 15 groszy za wvraz. W niedzielę i dni świąteczne 25 proc. drożej